Kuryer Poznański.

Nr. 76. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 3 kwietnia 1877.** Ksawery Ruździński. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 kwietnia.

Podług jednozgodnych doniesień tak z Londynu jak Petersburga, podpisano protokół w Londynie w wielką sobotę. Porta będzie o tém w krótkim czasie zawiadomioną. Tym sposobem pierwszy postawiono krok na drodze pokojowéj. Z pewnością nie jest to bez znaczenia, że mocarstwa raz jeszcze wobec Porty uznawają jednomyślnie konieczność reform; większego jeszcze znaczenia muszą być układy, dotyczące dyspozycyi na przypadek, gdyby Porta równie jak dawniéj okazała się upartą, chodzi bowiem tutaj o to, czy armia rosyjska nad Prutem stać będzie dla wywierania nacisku, czy nie, a w ostatnim razie, od jakich warunków zależy zmniejszenie lub rowiązanie téjże armii. Gołos widzi także w podpisaniu protokółu jednozgodne zdanie mocarstw, że Porta ma obowiązek wykonać żądania konferencyi a Rosya prawo użyć środków przymusowych w razie, gdyby Porta nie miała spełnić warunków, pod któremiby Rosya uważała za możliwe wojska swe od granic tureckich wycofać. — Wczorajsze ranne pisma londyńskie rozprawiają o postępie, jaki osiągnięto w sprawie wschodniéj przez podpisanie protokółu rozmaicie, podług stanowiska, jakie zajmują. Times uważa, że Anglia przez protokół osiągnęła wielką korzyść dyplomatyczną. Morning Post spodziewa się, że Rosya udowodni swą miłość pokoju przez coś więcéj, aniżeli przez samę dekoncentracyą swéj armii.

Po podpisaniu protokółu przez reprezentantów sześciu wielkich mocarstw, odbyła się w hotelu francuskiéj ambasady konferencya pięciu ambasadorów. Telegram jednak nie zdradza ani słówkiem przedmiotu narad.

Protokół poleca dalsze prowadzenie układów pomiędzy Portą a Rosyą w Petersburgu. W Londynie żywią to przekonanie, że Porta wyśle niewątpliwie swego pełnomocnika. Z Carogrodu donoszą nawet, że misyą tą już został zaszczycony minister marynarki, Revuf basza.

Nominacya Layarda na reprezentanta Anglii u Porty nie jest definitywna. Chwilowo jest to tylko zastępstwo za Elliota. Pol. Corr. zapatruje się na tę nominacyą zupełnie inaczéj, aniżeli niektóre pisma londyńskie, które przedstawiają Layarda jako wielkiego Turkofila, sądzi bowiem, że wysłanie tego nadzwyczajnego posła stoi w ścisłym związku z koncesyami przyznanemi Rosyi w protokóle. Times wyraża także nadzieję, że nowy poseł będzie umiał skłonić Turcyą do tego, aby nie przedsiębrała nic, przez coby protokół mógł być unieważniony.

Pod rubryką właściwą wspominaliśmy o rozmaitych objawach niezadowolenia w krajach tureckich, o wzburzeniu i nowych okrucieństwach. Owóż z Bukaresztu donoszą teraz, że Sadyk basza, gubernator naddunajskiego wilajetu, wydał okólnik do władz tamecznych z surowém upomnieniem, aby unikały i zapobiedz się starały wszelkim zatargom z chrześciańskimi mieszkańcami.

Izba deputowanych w parlamencie tureckim obraduje obecnie nad projektem do prawa dotyczącego wilajetów.

Delegowani czarnogórscy konferowali znowu w sobotę zeszłą z tureckim ministrem spraw zewnętrznych. Safvet basza oświadczył im, że Porta poweźmie niezadługo w kwestyi żądań czarnogórskich ostateczną decyzyą i o niéj zawiadomi delegowanych.

Zwracamy uwagę na ważny dokument Kardynała sekretarza stanu, wystósowany do nuncyuszów papieskich, a umieszczony pod rubryką Włoch. Wobec oświadczenia ze strony rządu włoskiego, jakoby Papież niesłusznie w alokucyi uskarżał się na brak wolności w zarządzie Kościoła, dokument ten jest wymownym dowodem perfidyi rządu włoskiego. — Biuro Wolffa rozgłasza znowu wiadomość, zaczerpniętą z Corriere d'Italia, że minister spraw zewnętrznych, Melegari, „ze względu na agitacyą wznowioną w ostatnich czasach przez klerykałów w Europie“ upoważnił swych reprezentantów za granicą do udzielenia zaspokajających zapewnień, że rząd ma mocną wolą prawo gwarancyjne szanować. — Ojciec św. przyjmował w sobotę wielką wielki zastęp pielgrzymów, do tysiąca osób liczący, i miał do nich przemowę.

* **Przypominamy** obywatelom tutejszego grodu, że właściciel Orędownika, p. dr. Roman Szymański, urządził na przyszły czwartek, dnia 5 b. m. o godzinie 2 z południa **wiec w sprawie szkoły** w sali hotelu Saskiego. Ponieważ w tutejszych szkołach miejskich nie jest dosyć uwzględnianém ani wychowanie religijne, ani polskie, przeto spodziewać się należy, że rodzice polscy, dbali o przyszłość swoich dzieci, licznie się zbiorą na zapowiedziany wiec, na którym uchwalone być mają środki ku zaradzeniu złemu.

* **Ks. Peinke**, pleban z Tomic, prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Celem sprostowania mniemania mych wielce Szanownych konfratrów, co sądzili, jakobym korespondowaniem dawniejszém z baronem p. Massenbachem, król. komisarzem dla zarządu nad majątkiem arcybiskupim w sprawie tyczącéj się kościoła tutejszego, zerwał z zasadami i dogmatami wiary katolickiéj, oświadczam niniejszém publicznie: korespondując, miałem na oku jedynie dobro kościoła miejscowego, a nie własny zysk; nie myślałem zaś nigdy odstąpić od ustaw Kościoła rzymsko-katolickiego.

Zrzeczenie się dopłaty do mych szczupłych dochodów, tudzież nie staranie się o beneficyum pingue, niemniéj odebranie mi szkólnego inspektorstwa lokalnego są zapewne dostatecznym dowodem prawdziwości słów przytoczonych.

Tém zaś wyznaniem wiary pragnę gorąco i upraszam Szanownych konfratrów, aby zechcieli mnie łaskawie od zarzutu przeniewierzenia się Kościołowi zwolnić i przyjąć napowrót do grona swego, również zaszczycić dawniejszą przyjaźnią i miłością!

Tomice p. Stęszewo dn. 30 marca 1877.

Ks. Peinke.

* **Dziennik Poznański**, ilekroć kwestya rzymska podniesie głowę, zawsze stawa po stronie przeciwników prawdziwéj niepodległości papieskiéj. Jest to stara jego słabość. Czytelnicy nasi wiedzą z uwag naszych zamieszczonych pod rubryką „Francyi“ o deputacyi katolickich senatorów i posłów fran. wysłanéj do księcia Decazes i odpowiedzi danéj przez ministra spraw wewnętrznych, wiedzą téż, co o téj odpowiedzi sądzić i jaki hałas powstał w radykalnéj prasie francuzkiéj. Dziennik tak o téj sprawie pisze w sobotnim przeglądzie politycznym:

Prasa francuzka nie zajmuje się w téj chwili niczém inném, jak tylko przyjęciem, jakiego doznali katoliccy członkowie senatu i Izby deputowanych na posłuchaniu u ks. Decazes. Minister spraw zagranicznych oświadczył na téj audencyi, że zajmuje się bardzo sprawą niepodległości Papieztwa. Otóż orzeczenie takie kompromituje w najwyższym stopniu Francyą, tak odzywają się dzienniki republikańskie a nadewszystko Républ. fran., oziębia tylko stosunki z Włochami, nasuwa im myśl interwencyi ze strony Francyi, zdradza zachcianki mięszania się do wewnętrznych ich spraw a wreszcie hybia zupełnie celu, bo jeżeli kiedy, to teraz właśnie, po takiéj prowokacyi senat włoski z pewnością przyjmie projekt do prawa, dotyczący nadużyć duchowieństwa włoskiego. Natomiast Gazette de France i inne pisma ultramontańskie nie posiadają się z radości i chcą więcéj jeszcze na swoją korzyść wyzyskać słowa wyrzeczone przez księcia Decazes. Jest bowiem rzeczą już postanowioną, że katoliccy członkowie Izby deputowanych zaraz po feryach sprawę tę chcą zrobić przedmiotem interpelacyi, ażeby zmusić niejako rząd do wypowiedzenia swego zdania w sprawie niepodległości Papieztwa i wobec przedłożonego senatowi włoskiemu prawa przeciwko nadużyciom duchowieństwa. Cóż na tém zyskamy? odpowiada na to prasa republikańska. Nie byłobyż lepiéj, gdybyśmy cośkolwiek postanowili dla utrwalenia rzeczypospolitéj, dla wzmocnienia i wykazania jéj trwałości, dla zaszczepienia wiary w nią tak w ludzie francuzkim jak w Europie? A przecież tyle mamy spraw ważnych do załatwienia. Trudno nie przyznać słuszności powyższym uwagom. Wobec tego antagonizmu ciągłego między Izbą deputowanych a senatem, wobec walk stronniczych — prowadzonych nie na podstawie ustawą krajową oznaczonéj, ale mających na celu zmianę istoty rządu, zwalenie tego, co jest, wobec tak smutnie prowadzonych spraw wewnętrznych — znaczenie Francyi w stósunkach międzynarodowych z pewnością nie wzrasta.

Najprzód, nie czytaliśmy nigdzie, aby katoliccy deputowani chcieli w téj sprawie interpelować ministra; byłoby to po prostu nonsensem, bo katolicy dobrze wiedzą, co im książę Decazes powiedział. Interpelować będą radykalni, pragnący wywołać burdę.

Powtóre ciekawibyśmy byli czy Dziennikowi „trudno nie przyznać słuszności“ wszystkim „powyższym uwagom“ czy tylko „odpowiedzi prasy republikańskiéj.“ Czy Dzien-

Kuryerek krakowski.

Do téj chwili przedmiotem zajęcia i rozmowy salonowéj jest koncert amatorski, który się odbył w środę 21 marca. Rzeczywiście otwierał on wielkie pole dla ciekawości i głęboką myśl poruszył, myśl, która może ważne mieć następstwa i wpływy. Celem koncertu było miłosierdzie, a mianowicie danym był na korzyść ubogich pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo. Księżna Marcelina Czartoryska, niezmordowana w czynném miłosierdziu, zajęła się zorganizowaniem tego koncertu i wzięła w nim udział. Jéj to był pomysł, aby program same utwory polskich mistrzów zawierał i co jeszcze dużo ważniejsza, sięgnęła po najdawniejsze zabytki muzyki naszéj rodzinnéj, z niezmordowaną gorliwością układała chóry, była próbom i naukom obecną. Wieść o tak pojętym programie rozeszła się szybko po mieście i żywe obudziła zajęcie; rozrywano sobie bilety, już na kilka dni przedtém wszystkie były rozebrane, a sala koncertowa przepełniła się tak, że literalnie śpilki wbićby między tłum niemożna. Koncert rozpoczął chór pieśnią „Boga rodzico.“ Chóry składały się z członków Tow. muzycznego, którzy chętnie wzięli udział w téj dobroczynnéj i artystycznéj zabawie. Pieśń ta, przepyszna nastrojem i przywiązanemi do niéj wspomnieniami, wywarła wielkie na słuchaczach wrażenie. U was w Poznaniu i Gnieźnie częściéj ją słyszycie, ale tu zaniedbano w kościołach śpiewać tę pomnikową już modlitwę, przyjęto ją też jakby echo ubiegłych wieków, jak pieśń, co przy kolebce narodu nucona i któréj nuta drzemała gdzieś zapomniana w głębi duszy, aż odezwała się na nowo w uchu skołatanego burzami i nieszczęściem ludu i przyniosła z sobą jakby powiew błogich wspomnień chwały, wielkości i męzstwa szczęśliwéj téj kolebki. Przed zadumaną myślą przesuwały się postacie Chrobrego, Łokietka, Jagiełły na polach Grunwaldu i daléj przesuwały się przed wzrokiem duszy wszystkie dni chwały narodowéj, kiedy „Boga rodzico“ brzmiało z ust klęczącego rycerstwa. O mój Boże, czemuż pieśń narodu dłużéj trwa, niż jego potęga i sława!

Potém odśpiewano kilka strof prostéj kolędy ludowéj, któréj pobożna a naiwna melodya i słowa otrząsnąć miały z wrażenia dopiero co przebytego. Nastąpiły dwa psalmy Gomółki z 16go wieku, jedynego z ówczesnych kompozytorów, którego przechowały się większe fragmenta. Psalmy Gomółki mają pewną uroczystość z rzewnością połączoną, jest w nich myśl szeroka, klasyczna a pewne szorstkości, nieumiejętności w przechodzeniu tonów, są właśnie wybitnemi znamionami epoki; dla powierzchownego słuchacza, przywykłego do teraźniejszéj sztuki harmonii, mogą być niezrozumiałe; głębiéj się wsłuchując, odkrywa się całą ich piękność. Przepyszną pieśń Gaude Mater wykonał kwartet męzki; wreszcie Sepulto domino Gorczyckiego zakończyło tę pierwszą część koncertu. Te dwa ostatnie z 17go wieku. Egzekucya, lubo miała może niektóre usterki, świadczyła jednak o usiłowaniach ciągłych doskonalenia się członków; pod świeżą dyrekcyą pana Niedzielskiego rzeczywiste widać postępy. Teraz nastąpiły ludowe melodye, nieśpi to ruskie, to mazurskie, to krakowiaki na przemian baryton i sopran. Wdzięczne te kwiatki ojczystéj niwy publiczność przyjmowała grzmotem oklasków i powtórzenia się ich domagała. Drugą część programu rozpoczęła uwertura z opery Kurpińskiego „Bojomir i Wanda,“ odegrana przez orkiestrę, a następnie mazurek Chopina. Mówić o grze ks. Czartoryskiéj i chwalić ją, to już komunałem byłoby. Nikt tak nie wniknął w zbolałą i smętną duszę naszego Bayrona muzyki, jak ta ulubiona jego uczennica. Odśpiewał pan Niedzielski: „Precz z moich oczu“ z melodyą Chopina przez księżnę akompaniowaną, zapał doszedł do szczytu, kiedy księżna wykonała fantazyą na temata polskie na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry. To był kulminacyjny punkt koncertu. Fortepian pod dotknięciem tych artystycznych palców przemieniał się w inny jakiś nadziemski instrument, któremu odpowiadała orkiestra jakby echem ziemi. Z dzieł Moniuszki wybrane „Wiosna,“ pieśń na sopran, i „Tańce góralskie“ wykonała orkiestra. Koncert zakończyły dwa utwory najnowszego polskiego kompozytora Zeleńskiego „Z księgi pamiątek,“ pieśń na baryton i uwertura koncertowa, jedno z pierwszych dzieł jego. Tak więc przesunął się przed duszą słuchaczów cały szereg polskich kompozytorów, była to żywa ilustracya historyi naszéj muzyki najpierw naśladowniczéj, później coraz więcéj samodzielnéj i charakterystycznéj. Mimo tak już pełnego programu żałowaliśmy, że w téj galeryi zabrakło imion tak miłych i znanych jak Szymanowskiéj, Lubomirskiego i Komorowskiego, którzy poezye narodowe illustrowali melodyą, ale niepodobna było wszystko objąć w ramy dwóch godzin. Były głosy, które życzyły sobie prelekcyi o muzyce ojczystéj; tak bardzo myśl tego koncertu rozpleniła się w sercach. Rezultat materyalny równie świetny jak moralny, gdyż mimo umiarkowanych bardzo cen biletów, na co słyszeliśmy nawet skargi wspaniałomyślnych kupujących, zebrano przeszło 1000 złr. Te wszystkie objawy gorącego udziału publiczności wywołają podobno powtórzenie koncertu z małemi tylko zmianami programu. Odnaleziono pod wpływem rozbudzonego ku poszukiwaniom w tym kierunku ducha hymn rokoszan Zebrzydowskiego, a niezmordowani poszukiwacze obiecują nam jeszcze coś z dzieł sławnego Zygmuntowskiego lutnisty Bekwarka. Dwa te zabytki przyszły wzbogacą koncert.

Nie idziemy w porządku chronologicznym, wspominając teraz o teatrze amatorskim u hr. St. Tarnowskich, gdyż na tydzień przed koncertem się tenże odbył. Nie miał on żadnéj cechy publicznéj, nie połączono go z żadnym innym celem, była to zabawa dla zabawy przez młodą, pełną uroku gospodynią zorganizowaną. To téż zabawa doskonale się powiodła, zdradzając talenta sceniczne wśród świata niezakulisowego. Wybór sztuki, jedno z bardzo trudnych zadań amatorskiego teatru, był bardzo miły a okolicznościowi artyści grali wybornie. Wstrzymujemy się od pochwał, któreby można brać za prostą grzeczność.

Z kwietnią niedzielą zakończyło się towarzyskie życie, ustały rauty i mniejsze zebrania, cichość skupienia zaległa wszystkie domy, może to trochę późno w pojęciu skrupulatnego przestrzegacza kościelnego roku, który mógłby dowieść, że nie siedm dni ale siedm tygodni Kościół medytacyom i pokucie przeznacza. Otóż jeżeli czas już krótki, to przynajmniéj sumiennie użyty, przytoczyłbym chętnie stare przysłowie, ludzie tu i do tańca i do Różańca. Kościoły pełne od rana do wieczora; ksiądz Michał Mycielski rozpoczął z wielkim poniedziałkiem rekolekcyjne kazania dwa razy na dzień dla członków Tow. św. Wincentego à Paulo w kościele św. Barbary. Mowy jego ściągają bardzo licznych słuchaczy, bo téż wiele w nich namaszczenia kapłańskiego, wiele znawstwa duszy ludzkiéj, przez długą i sumienną pracę konfesyonału nabytego. Z pociechą patrzeć można na te nasze kościoły tak liczne a nie puste nigdy; rzec można, że łakomą jest ludność na słowo Boże; oby ją to słowo uchronić mogło od podszeptów zalewającego teraz sąsiednie ludy kulturkampfu różnéj szkoły i metody. — Coroczne kwesty w wielki piątek i sobotę odbędą się także dawnym obyczajem, nasze panie całe te dwa dni poświęcają gorliwéj służbie ubogich, to w jednym, to w drugim zasiadając kościele; niektóre po sześć godzin z rzędu mają zabrane. Tak więc całe dwa ostatnie tygodnie postu zajęte troską o ubogich, przygotowaniem dla nich święconego, obmyśleniem wsparcia na cały rok bieżący. Są także już tradycyjne w naszém mieście sklepy, gdzie różne Towarzystwa dobroczynne zamawiają święcone dla swoich ubogich i gdzie te dary mnożą się w ręku chrześciańskiego kupca. Dopełniwszy tak sumiennie obowiązku względem biednéj braci, Kraków wesoło i gwarnie zwykł pożywać wielkanocne jajko. Po tygogniowéj samotności radośnie spotykają się znów znajomi u gościnnych stołów. Poszeptują coś nawet o wznowieniu karnawału, a to z powodu niektórych swieżo rozkwitłych pączków, które téj zimy jeszcze nazbyt pączkami były a przed przyszłą już zerwane będą; trzeba dla nich stworzyć sezon, aby jeszcze z łodyżki rodzinnéj spoglądnąć mogły w to co zowiemy światem. Ale po faktach dopiero opowiemy je. Teraz zaś zakończamy przedświąteczną tę pogadankę serdecznem a krótkiém życzeniem alleluja! z tych ciężkich prób, jakie przechodzi Księstwo Poznańskie.*)

*) List ten odebraliśmy dopiero w Święta. (Przyp. Red. Kur.)

nik rzeczywiście sądzi, że odpowiedź księcia Decazes „kompromituje w najwyższym stopniu Francyą?“ — Zdawaćby się prawie mogło, że tak jest, zważywszy co Dziennik daléj pisze pod rubryką Francyi:

Journal des Débats zaś, organ ministra skarbu oświadcza: „Nie można dzisiaj i, jak się spodziewamy, nie będzie można nigdy przedsięwziąść żadnego ważnego kroku dla zabezpieczenia niezależności Papieża. W kierunku duchownym niezależność ta jest zupełną. Cóż zrobił rząd włoski co tylko? Alokucyi papiezkiéj nie obłożył aresztem. Czegoż więc żądać można od rządu włoskiego? Aby opuścił Rzym i wrócił Papieżowi państwo kościelne? Czyż katolicy senatu i Izby deputowanych rzeczywiście tego żądali od ministra spraw zagranicznych? Z trudnością; w Francyi mógł zaledwie kto żądać od rządu, aby pogardzał wypadkami historyi.... Złą wybrano sposobność po ostatniéj mowie, którą Papież bez przeszkody mógł ogłosić, by żądać rozszerzenia niezależności, która bezwarunkowo pozostanie tém, czém jest.“

Dziennik się ani słówkiem nie zastrzegł przeciwko wywodom Débatów. Radzilibyśmy przeczytać okólnik Kardynała Simeoniego, dotyczący téj materyi.

ZIEMIE POLSKIE.

Czas ogłosił świeżo dokument, który każdego uczciwego człowieka oburzyć musi obłudném tłómaczeniem najstraszniejszego ucisku sumień, jakiego się rząd moskiewski dopuszcza przez narzucanie katolikom polskim na Litwie języka moskiewskiego do nabożeństwa w kościele.

Przypatrzmy się bliżéj téj obłudzie w wyjątkach z okólnika wizytatora kościołów gubernii mińskiéj, ks. F. Senczykowskiego (z 24 grudnia 1876 roku Nr. 1332), słynnego z rozpusty, ze złodziejstwa i ze zdrady Kościoła, wystósowanego do duchowieństwa katolickiego téjże gubernii. Wyjątki te brzmią według Czasu:

Język każdy, który się w czasie modlitwy używa, nie zmienia bynajmniéj i nie psuje saméj modlitwy, albowiem według słów Zbawiciela, P. Bóg nie na słowa, lecz na serca i uczucie, z jakiém się modlimy, spogląda. Wszak nie bez powodu Apostołowie mieli dar Ducha św. tłómaczenia się we wszystkich językach?

Czy Francuzi, Niemcy, Hiszpanie, Włosi, Zmudzini i Łotysze witebskiéj i kowieńskiéj gubernii grzeszą, nie znając polskiego języka, i modląc się w swoim własnym? Religia nas naucza: P. Bóg nas na sądzie ostatecznym ukarze i zażąda zdania sprawy nie z tego, jakim językiem mówiliśmy i modliliśmy się, ale z tego, jakeśmy się modlili i cośmy mówili. Jeżeli będziemy w polskim języku wydawać sąd o bliźnich, oczerniać ich, nie szanować starszych, jeżeli trzymając w ręku polską książkę do nabożeństwa, będziemy się modlili z roztargnieniem, lekceważeniem i jedynie tylko dla oka ludzkiego, to powtarzam, czy taka modlitwa nasza podoba się Bogu? Czy w języku moskiewskim serdeczna modlitwa, lub obrona sławy bliźniego, mniéj nam zasługi przyniesie, lub korzyści bliźniemu? Niestety, są osoby mieniące się katolikami, ale postępkami swemi przynoszące wstyd i hańbę imieniowi katolika; wielu, mówiąc po polsku, obmawia, osądza [illegible] twie i postach słuchać nie chcą, przeciwnie pozwalają sobie żartować z saméj religii i św. obrzędów. Czy to są katolicy? są to prędzéj nieprzyjaciele ogólnego spokoju i szczęścia. Ludzie tacy życzą tylko szczęścia językowi polskiemu a nie religii katolickiéj, służą oni intrygom i niezgadzającemu się z duchem chrześciaństwa fanatyzmowi, ale nie Bogu i Jego św. wierze.

A ponieważ użycie języka moskiewskiego jest sprawą czysto cywilną, czysto narodową a nie religijną, a zatém rząd ma pełne prawo wymagać od swoich obywateli i poddanych posłuszeństwa i wypełnienia tego żądania. My zaś duchowni, my przewódzcy powierzonéj nam owczarni Chrystusowej, my nauczyciele prawdy i przestrzegacze wypełniania prawa boskiego, danego nam przez Chrystusa Pana, azali poprowadzimy parafian naszych drogą kłamstwa i nieprawdy?

My ludowi objaśniamy ciągle słowa pisma świętego: „Nie ma władzy, tylko od samego Boga, a kto się władzy sprzeciwia, ten się sprzeciwia samemu Bogu.“ My powtarzamy słowa Zbawiciela: „Oddajcie Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi co jest cesarskiego.“ Czy słowa te będą dla nas czczém brzmieniem tylko? Czy dla nieroztropnych i na niczém nieuzasadnionych gawęd i fanatycznych poglądów, zapomniawszy o obowiązku naszym i godności kapłana, damy pierwsi zły przykład nieposłuszeństwa prawéj władzy?

Dla tego powtarzam, my duchowni obowiązani jesteśmy być sługami religii a nie obcych jéj spraw; my, spełniając dogmata r. k. naszego obrządku, pierwsi powinniśmy dać z siebie przykład posłuszeństwa władzom, my, zostając prawdziwymi wyznawcami r. k. kościoła, powinniśmy razem być wiernymi N. Panu i ojczyźnie, Moskwie, tego od nas wymaga nasz stan, godność, święta religia nasza r. k. i dobro naszych parafian, z których zdamy sprawę na sądzie ostatecznym.

Niezapominajmy, że naród, zamieszkały w granicach gubernii mińskiéj, jest naród białoruski z językiem ludowym, którym jest język moskiewski, że Polacy stanowią zaledwie nieznaczną mniejszość, i że tylko z powodu nieszczęśliwego zbiegu historycznych okoliczności jakaś część naszego ludu przyswoiła sobie polską mowę.

NIEMCY.

* Berlin, 2 kwietnia. Sprawa jenerała v. Stosch nie przestaje zajmować prasy niemieckiéj, czemu się dziwić bynajmniéj nie można, jeżeli się zważy, że może po raz pierwszy monarcha nie podzielał zdania prezesa swego ministerstwa. Biuro literackie pruskiego ministerstwa stanu uważało już przez tydzień cały ministra marynarki za człowieka pogrzebionego, aż nagle decyzya cesarska całkiém inaczéj wypadła, niż się spodziewano, jakkolwiek memoryały podane tak z jednéj jak z drugiéj strony wykazały dobitnie, że tak osobiste, jak rzeczowe dyferencye, jakie między księciem kanclerzem a jenerałem von Stosch zachodzą, są nie tylko bardzo znaczne, ale nadto od dawnego czasu istniejące. Dla tego pomimo pozornéj zgody nikt tu nie wierzy, żeby dwóch tych antagonistów na długo w jednym i tym samym gabinecie pozostawać mogło.

W ślad za innemi królewskiemi rejencyami poszła obecnie i rejencya w Kassel, wydając „instrukcyą o udzielaniu, nadzorze i kierownictwie nauki religii katolickiéj po szkołach elementarnych, tudzież o udziale tak młodzieży szkólnéj, jak i personału nauczycielskiego w katolickiém nabożeństwie, w kościelnych obchodach i uroczystościach.“ Główne ustępy intrukcyi téj brzmią:

Planem szkólnym objęta nauka religii katolickiéj tworzy integralną część wykładów po szkołach elementarnych i dla tego udzialaną być może jedynie z polecenia państwa i przez takie organa państwowe, które toż państwo za kwalifikujące się do tego uważa. Przedewszystkiém wykład religii katolickiéj należy do nauczycieli i nauczycielek, którzy egzamina rządowe zdali i którzy w innych przedmiotach naukowych uczą. Wyjątkowo dozwolonym być może wykład religii przez najwyższą władzę szkolną częściowo lub całkiem i duchownym.... Nadzór nad nauką religii katolickiéj w szkołach elementarnych sprawuje państwowa władza szkólna, która czuwać ma, ażeby w wykładzie religii nic takiego się nie znajdowało, coby się sprzeciwiało obowiązkom obywatelskim i państwowym. Młodzież szkólna do kościoła na ranną mszą św. uczęszczać może tylko dwa razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki i czwartki. W uroczystość komunii św. tudzież we wszelkie uroczystości narodowe tak nauczyciele jak dzieci udział brać mają w nabożeństwie.

Jeneralny wikaryat biskupstwa fuldajskiego zaprotestował stanowczo przeciwko powyższéj instrukcyi.

Arcybiskup koloński ks. dr. Melchers, złożony przez pruski trybunał kościelny z urzędu, zacytowany został przez naczelnego prokuratora przed sąd karny na dzień 26 maja r. b. Książę ten Kościoła oskarżony jest o „przedsięwzięcie w kraju czynności urzędowéj przez pismo z dnia 8 września r. z., jakkolwiek wyrokiem królewskiego trybunału dla spraw kościelnych z dnia 28 czerwca 1876 usunięty został z urzędu swego jako Arcybiskup koloński.“

Wczoraj po południu odbyły się w pałacu księcia następcy tronu zaręczyny księżniczki Kaliny (Charlotte), najstarszéj córki księcia następcy tronu, z księciem dziedzicznym sasko-meiningskim.

W Metz czynią wielkie przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma, który w końcu bieżącego miesiąca zwiedzić postanowił anektowane kraje francuzkie — Alzacyą i Lotaryngią. Przygotowania te jednakże, jak dotąd, czynione są więcéj przez władze rządowe, niż przez ludność. Radą gminna Metzu wyznaczyła również 2000 marek na wyrestaurowanie ratusza.

Z Nizzy donoszą Köln. Ztg., że hrabia Harry Arnim wskutek róży w głowie stracił całkiem wzrok i że wogóle stan jego zdrowia jest tego rodzaju, iż każdéj chwili śmierć nastąpić może.

FRANCYA.

* Paryż, 30 marca. Sprawa redaktora bonapartystowskiego dziennika Pays, p. Cassagnac, oskarżonego o gwałtowne napaści na Izbę deputowanych, toczyć się będzie w drugiéj połowie kwietnia przed tutejszym policyjnym sądem karnym. Jak dzienniki republikańskie zgodnie donoszą, nie był pan Cassagnac przesłuchiwany wcale przed sądem śledczym, jedno stawiony będzie bezpośrednio przed sąd karny.

Patrie donosi o nowéj zmianie w prefektach dawno już przygotowanéj przez pana Simona, a powstrzymanéj jedynie względami na obrady rad jeneralnych. Rady te zbierą się dnia 9 kwietnia na ostatnie posiedzenie w obecnym składzie, ponieważ z tą kadencyą kończy się drugie tryennium od czasu prawa z 10 sierpnia 1871 r. Połowa radzców będzie przed sierpniem r. b. na nowo wybraną; nowe wybory są nader ważne tak ze względu na samę agitacyą wyborczą, jako téż i na to, że według konstytucyi z 25 kwietnia każdy radzca jeneralny jest zarazem wyborcą do senatu.

W wielki piątek, jak sama Kölnische Zeitung przyznaje, natłok do kościołów, a mianowicie do tymczasowéj kaplicy Sacré Coeur był nadzwyczajny. Rzeźnicy i kiełbaśnicy pozamykali jatki i składy, a nawet w restauracyach nie mógł się korespondent wspomnianéj gazety dopytać bifsteaka. Liczba tych, którzy nawet w wielkim tygodniu post gwałcą, bardzo się zmniejszyła. W dawniejszych czasach zwykł był książę Hieronim protestować przeciw wyswięceniu mięsa w wielkim tygodniu z publicznych lokalów i dawał w tym dniu p. St. Beuve i swym przyjaciołom w Palais Royal „dîner gras“. W tym roku zaprotestowała tylko redakcya dziennika Radical, która urządziła „dîner du Gras double.“

Pan Simon wyjechał do Włoch, a miejsce jego zastępuje minister oświecenia p. Waddington. Moniteur, organ księcia Decazes, nie bardzo pochlebnie wyraża się o nieobecnym prezydencie ministrów; wśród ostrych wycieczek przypomina karykaturę, która się ukazała w grudniu r. z., przedstawiająca pana Simona tańczącego z zawiązanemi oczyma wśród jaj! „Dotychczas, przyznaje Moniteur na pochwałę pana Simona, zręczny tancerz nie stłukł ani jednego, atoli nie jest to jego zasługą, bo się nie ruszą z miejsca. Wierzym wprawdzie, że p. Simon znajduje się na bardzo nieciekawém terytoryum, nie prosimy go téż wcale, aby tańczył i bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby sobie „szedł“. Pan Simon udał się przez Turyn do Florencyi. — Leon Say do Wenecyi.

Union pisze: Jour. des Débats nazywa wtargnięcie Włochów do Rzymu: „dziełem historyi“, jak gdyby osiedlenie się Wiktora Emanuela nad brzegami Tybru było dziełem wieków całych. Dziełem historyi są rządy papieskie, — reszta jest wykonaniem czynu, którego nagrodą nie pochwała, ale hańba historyi będzie.... Nowy pan Włoch, choćby był największym potentatem, nie może sobie pozwalać przepisywać praw Temu, który duchowo władnie sercami katolików wszystkich krajów.

WŁOCHY.

* Rzym, 30 marca. Okólnik Kardynała Sekretarza stanu, Józefa Simeoniego, wystósowany do wszystkich Nuncyuszów Apostolskich z powodu noty pana Mancini, zakomunikowanéj dyplomatom włoskim, brzmi według Monde'a w dosłownym przekładzie:

Ekscelencyo!

Okólnik ministra-kanclerza, wystósowany z powodu ostatniéj alokucyi Ojca św. do jeneralnych prokuratorów przy trybunałach apelacyjnych, a publikowany wczoraj przez dzienniki włoskie, nie ujdzie z pewnością uwagi Waszéj Ekscelencyi.

Okólnik ten donosi, że dzienniki, ogłaszające dokument papieski, nie będą ścigane, jeżeli nie dodadzą żadnych uwag, wyrażających zgodność z wywodami Ojca św. Uchwała ta ma być tém bardziéj w oczy bijącym dowodem wolności przyrzeczonéj Ojcu św. w wykonywaniu jego urzędu, im więcéj, aby użyć słów Pana ministra „alokucya papieska przekroczyła wszystkie możebne granice i jest zatwierdzeniem niewdzięczności papieskiéj wobec rządu, który się okazał tak hojnym i tak szlachetnym względem Kościoła.“

Gdyby potrzeba było jeszcze nowych dowodów na wyświecenie opłakanego stanu rzeczy, wyłożonego w alokucyi papiezkiéj — to okólnik, o którym mowa, jest w rzeczy saméj najwymowniejszym dowodem. Od chwili w któréj publikowanie przemówień papieskich zależy od dobréj woli jakiegobądź kanclerza, — wolność tego słowa musi być i jest iluzoryczną. Minister sam oświadcza, że, nie stósując rygoru praw, uczynił to tylko celem pokazania tolerancyi. Jutro ten sam minister, albo jego następca może w miejscu tolerancyi, którą dziś wywiesza ostentacyjnie na sztandarze, tém samém prawem wystąpić, jako surowy wykonawca prawa, tak łatwo nagiąć się dającego, albo téż chwycić się zwykłego pozoru, jakim się bez wszelkiego uzasadnienia posługuje w ostatnim okólniku, twierdząc, jakoby Ojciec św. z dziedziny duchownéj przeniósł się w dziedzinę polityczną.

Powiedziałem codopiero, że ten pozór, w tym mianowicie razie, przytoczony został bez wszelkiego uzasadnienia, ponieważ każdy, przeczytawszy alokucyą z 12 marca, przyzna oczywiście, że wyłożone w niéj fakta dotyczą jedynie spraw religijnych, do których przedewszystkiém zaliczyć trzeba odzyskanie zupełnéj i rzeczywistéj niepodległości wykonywania apostolskiego urzędu. Rany zadane Kościołowi, — rany, przeciwko którym nie zaniedbano protestować w przeszłości, — są smutnemi następstwami polityki niesprawiedliwie przeniesionéj na dziedzinę, która jéj się nie należy; nie można przeto twierdzić, jakoby sferą swą przekraczał ten, kto ma prawo, a zarazem obowiązek żądania zwrotu swéj własności, dopóki jéj nie otrzyma.

Atoli we wzmiankowanym okólniku znajdują się inne punkta, dowodzące jeszcze lepiéj, czém jest ona wolność, tak wspaniałomyślnie przyznana Ojcu św. Wolność tę możnaby tak określić: z jednéj strony wolno dziennikom wrogim Kościołowi powstawać przeciw słowom Ojca św., jak im się żywnie podoba, brać z nich asumpt do krzywdzenia i bluźnienia Stolicy św, a nawet fałszować też słowa; z drugiéj strony zabroniono dobréj prasie dodawać do słów Ojca św. jakiegobądź komentarza, któryby stwierdzał prawdziwość wymienionych faktów i świadczył o szacunku dla słów dostojnéj Głowy Kościoła, dla jego rad i nauk. Już kilka dzienników katolickich na prowincyi, ściganych jedynie za to, że wyraziły należyty hołd dla alokucyi papieskiéj — doznało skutków tego zakazu.

Co się tyczy w szczególności duchowieństwa, to wolność, jaką mu przyznają, polega na nowych i jeszcze uciążliwszych groźbach; jeśli słudzy Ołtarza, folgując głosowi Najwyższego Pasterza, głoszą jego nauki i zalecają ludowi, aby się do nich stósował w życiu — spada na nich cios prawa, nazywającego takie postępowanie nadużyciem nie do zniesienia, za które ich czeka więzienie i wysokie grzywny.

I w tym samym czasie, w którym na jaw występują takie rozporządzenia, — chcianoby wmówić w świat, że Ojciec św. jest zupełnie niezależnym i że na seryo brać należy ustępstwa, jakie rzekomo parlament uczynił Kościołowi! Kanclerz apeluje w tym względzie do opinii publicznéj, któréj w rzeczy saméj nie bardzo zdaje się ufać, gdyż ta jego odezwa staje się po prostu szyderstwem, jeśli zważymy na to, że pozwala jedynie zaczepiać alokucyą papieską, a zakazuje jéj obrony, choćby ta obrona była tylko prostém uznaniem!

Zresztą ta sama okoliczność, że minister wobec przemowy, wygłoszonéj uroczyście usty najdostojniejszéj w świecie powagi, pomija zupełnie fakta, nazwane najwyższą krzywdą, któréj taż powaga pada ofiarą — a cytując ją niejakoś przed swoje forum, w słowach podstępnych i zupełnie odmiennych od słów, na które chce odpowiedzieć — stara się jedynie oskarżyć ją o gwałtowność i podniecanie do buntu i posuwa się do zarzutu, jakoby w miejsce skarg i zażaleń powinna była, zdaniem jego, wyrazić rządowi wdzięczność — ta sama okoliczność, powtarzam, dostatecznym jest dowodem, ile zaufać można jego tylokrotnym zapewnieniom o czci i szacunku dla duchownéj władzy Najwyższéj Głowy Kościoła.

Sumienie katolików — mówimy tutaj prawdę a nie posługujemy się żadną oratorską ornamentyką — będzie umiało należycie ocenić takie uroszczenia. Będzie mianowicie umiało rozsądzić, po któréj stronie jest niewdzięczność — kto zawsze kochał Włochy, kto szukał ich prawdziwego dobra, kto dziś jeszcze jest ich podporą, ich blaskiem i najpiękniejszą ozdobą, a kto stara się Ojczyznę naszę ogołocić z najpiękniejszéj chwały, jaką zawdzięcza Papiestwu, kto pragnie przepełnić goryczą i boleścią duszę dostojnego Namiestnika Chrystusowego.

Waszéj Ekscelencyi proszę, abyś zechciał zwrócić uwagę ministra spraw zagranicznych na ton, w jakim przemawia kanclerz państwa włoskiego, jako téż i na to, co się tutaj powiedziało. Powiedz mu Wasza Ekscelencya w szczególności to, że jeśli katolicy włoscy mają słuszny powód czuć się obrażonymi, ci katolicy, co mimo ucisków i dobrze znanych plebiscytów, o których wspomina okólnik — w tysiączny sposób, dobrowolnie i przy każdéj sposobności pokazują gorące przywiązanie do Ojca świętego — to katolicy innych krajów nie mniéj mają powodów do ciężkich zażaleń.

Stósownie do tego, powinny rządy ich szczególnie się zająć takim stanem rzeczy, według uwag poczynionych w tym mianowicie przedmiocie przez Ojca św. w ostatniéj alokucyi, i to tém bardziéj, że okólnik wzwyż wymieniony, odwołując się do istniejących stósunków dyplomatycznych, których doniosłość umyślnie przesadza, chciałby częściowo na rządy obce zwalić odpowiedzialność za nieszczęścia, na jakie Ojciec św. żali się we Włoszech.

Byłoby również użytecznem zwrócić uwagę na jednę jeszcze okoliczność. Ojciec św., skarżąc się, że w obecném położeniu swojém nie może tak, jak należy, rządzić Kościołem św. i wzywając wiernych, aby u rządów swych odpowiednie czynili kroki, żąda, aby te kroki były zgodne z prawami krajowemi, o czém kanclerz włoski z umysłu milczy!

Upoważniając Waszę Ekscelencyą do wręczenia panu ministrowi spraw zewnętrznych kopii téj depeszy, gdyby jéj zażądał — pozwalam sobie itd.

Rzym, 21 marca 1877.

podp. Józef Kardynał Simeoni.

ROSYA.

* Petersburg, 30 marca. Pomimo pomyślnych wieści pokojowych przygotowania wojenne odbywają się wszędzie z pospiechem i są nawet widoczne w Rosyi środkowéj. Oprócz ustawicznych przemarszów wojsk, zwracają na siebie uwagę liczne komitety, które gorliwie zewsząd ściągają składki jużto na szpitale i rannych, jużto na wsparcie nieszczęśliwych Słowian, którzy w skutek wojny ciężkich doznali klęsk. Rząd szuka gorliwie miejscowości stosownych dla lazaretów i magazynów. Dotąd wyznaczono już w Moskwie i w innych większych miastach 80 miejsc takich i zaraz się w nich celowi odpowiedniemi urządzeniami zajęto.

Komitet filialny słowiański, pod nazwą Cyryl i Metody, przysłał z Odessy moskiewskiemu komitetowi dobroczynności 5000 rubli, aby je pomiędzy Słowian cierpiących niedostatek w Turcyi rozdzielił.

Iwan Piotrowicz Keszko, brat 16 letni księżnéj Natalii serbskiéj, umarł w Odesie, gdzie stale mieszkał. Był on szczerze przychylnym sprawie chrześcian bałkańskiego półwyspu i dla tego téż był wielkim przeciwnikiem pokoju z Turcyą. Walcząc w szeregach serbskich odważnie, otrzymał Iwan kilka ran lekkich, któreby mu się do utraty życia nie były przyczyniły, gdyby jego stosunkowo słabowity organizm ciała nie był zbyt wiele przez trudy obozowe ucierpiał. Zwłokom jego towarzyszyło do grobu mnóstwo ludu i mnóstwo znakomitości wojskowych.

Ledwie się skończył proces „waletów czerwiennych,“ aż tu zwraca znowu uwagę na siebie proces nihilistów. Do oskarżonych należy oprócz księcia Krapotkina, któremu się za granicę wymknąć udało, bardzo wiele chłopów z powiatu Miszlińskiego w gubernii Jarosławskiéj. Chłopi się umówili, aby większych posiedzicieli zrabować i podatków nie płacić; ztąd téż poranili urzędników, którzy ich uspokoić przybyli. Śledztwo musiało być przy pomocy wojska przeprowadzone. W oskarżeniu figuruje książę Krapotkin jako sprawca owego socyalnego ruchu.

Zarząd portu w Odessie otrzymał wiadomość od rosyjskiego poselstwa w Carogrodzie, że rząd turecki, chcąc zabezpieczyć przystań w Batum, wielką ilość torpedów w porcie założyć kazał, drogę zaś wolną dwoma czerwonemi tonicznemi baniami oznaczył. Skoro okręt jaki do portu zbliżać się będzie, wypłynie przeciw niemu szalupa marynarki, aby go do przystani przeprowadzić szczęśliwie.

W. książę Mikołaj znajduje się w Terespolu. Jak w armii południowéj, tak téż i w Kaukazie będzie utworzony korpus podjazdowy, do którego szczególniéj ormiańska i mahometańska szlachta przyjmowaną będzie.

Zgromadzanie wojsk perskich pod Taebris będzie przyspieszone. Żywność i amunicya będą tymczasowo zwiezione do Reszt, miasta nad wybrzeżem południowém morza Kaspijskiego leżącego. Oprócz tego będą zgromadzane zapasy w Karganrundzie, Enzelim, Alzarze i w Arganie.

W. książę Mikołaj ogląda w Benderze wojska oblężnicze. Między Benderem i Kauszani odbyły się niedawno wielkie ćwiczenia kawaleryi 8 dywizyi. Korpus podjazdowy będzie jeszcze o dwa pułki zaporozkich kozaków wzmocniony. Komunikacya kolejowa zawsze jest jeszcze między Odessą i Warszawą przerwana.

W Musz i Bitlis, między Diarbekirem a Erzerum, wybuchło powstanie. Żołnierze uciekają z szeregów dla braku żołdu i żywności, a ludność uzbrojona nie chce dostawić rekrutów.

TURCYA.

* Carogród, 30 marca. W Izbie sejmowéj tureckiéj zachodzą niekiedy komiczne wydarzenia. I tak: większość powstała głosując za wnioskiem, a prezydent, Achmet Wefik effendi, spojrzał na powstałych i rzekł, nie licząc głosów: „Wniosek przyjęty!“ — Teraz podniósł się Hadżi Achmet effendi i rzekł: „Większość zdaje się być niepewną.“ Prezydent odpowiedział spokojnie: „To się wykaże przy trzeciém czytaniu.“ Z powodu błahéj sposobności powstał w Izbie długi rozruch, więc Wefik effendi zawołał: „Inszallah! (jeżeli Bóg chce) to się ten wypadek już nie powtórzy.“ „Inszallah!“ zawołali posłowie i posiedzenie zamknięto. Trwało ono półtory godziny, a jednak aż 21 wniosków przyjęto. Do tego przyczynili się najwięcéj chrześcianie. Behandin effendi, poseł z Brussy, odznaczył się niezwykłą biegłością mówienia.

Derwisz basza porozumiał się z Mukhtarem baszą za pomocą telegrafu i wyjechał do Erzerum.

Najznakomitsi begowie bośniaccy odbyli z sobą naradę i wysłali do sejmu memoryał, żądając potwierdzenia prawa własności dla muzułmanów, a zaprzeczenia go dla rajasów. W piśmie tém wyrazili zdanie następujące trzy razy: „Nigdy nie dozwolimy na takie pogwałcenie praw naszych i przywilejów!“ — Z sejmu poślą ten memoryał do rządu.

Wejzil basza buduje przy Banialuce 4 forty t. j. pierwszy z północno-wschodniéj strony miasta, a drugi z zachodniéj, trzeci będzie na Lauszerze, a czwarty na tak zwaném wołoskiém wzgórzu. W Banialuce utworzą jeszcze batalion ochotników, Kozak-Asker zwany, który stanowić będzie załogę powyższych fortów. Powstańcy przeszli pagórkowatą i leśną okolicę, napadli oddział Mui Adamowicza około Wrbanii pod Banialuką niespodzianie, a zabiwszy 25 Turków i wodza, zmusili resztę wojska do odwrotu, ma-

jącego podobieństwo do ucieczki. Pop Zetoja pobił także batalion redyfów pod wioską Klasznicami, gdzie 23 Turków zginęło. Około wsi Martinez i pod Meduą i Pezką także powstańcy korzyści odnieśli.

Gdy się znowu książę Milan pod zwierzchnictwo sułtana oddał, wzmogła się buta mahometan w Staréj Serbii tak, iż z najwyższą pogardą patrzą na chrześcian a mianowicie na Serbów i straszliwych dopuszczają się nadużyć. W Prysztynie są mordy i rabunki na porządku dziennym, bo żadna noc nie minie, w któréjby się mordu lub rabunku nie dopuszczono. Strach jest tak wielkim, iż nikt w nocy z domu nie wychodzi. Ale i we dnie straszne bójki zachodzą. Konsulowie zagraniczni przybyli z Pryzny, a przekonawszy się naocznie o stanie chrześcian, poczynili do rządu stósowne, ale bezskuteczne kroki. Gorzéj jeszcze dzieje się w Ipeku, gdzie już i kościół zamknięto, bo Turcy w nim chrześcian napaść i wymordować chcieli. Dzieci nikt tam do szkoły posyłać się nie odważy, bo Turcy się odgrażają, iż muszą przyszłych buntowników wytępić.

Takie namiętności podburza podobno rząd sam i wmawia w mahometanów, że Rosya chce rozbić państwo sułtana, że chce ich wiarę zniweczyć i ich wszystkich na niewolników zamienić. Mahometanie wierzą w to wszystko i mszczą się na chrześcianach a szczególniéj na Serbach, których za pokrewnionych z Rosyą uważają.

Pomiędzy Mitrowicą i Nowymbazarem była droga niegodziwa, ale bardzo ważna pod względem strategicznym. Otóż drogę tę, do Bośnii i Hercegowiny wiodącą, musi 800 chrześcian razem z redyfami należycie zreparować i poczęści świeżo budować.

Niksicz jest zaopatrzony w żywność do 15 kwietnia. Załoga składa się z 4 batalionów. Powstańcy stoją w pobliżu, w sile 600 żołnierzy, pod wodzą Peko Pawłowicza. Przed kilku dniami chciało 400 mieszkańców Niksicz opuścić, bojąc się zagłodzenia, ale ich powstańcy do miasta zwrócili. W Czarnogórzu umierają podobno zbiegowie na tyfus, ospę i dyfterytys.

W Carogrodzie oczekują przybycia reszty posłów tak z kraju jak i z północnéj Afryki, aby wraz z nimi rozpocząć debaty nad prawem wilajetów, które minister spraw wewnętrznych, Diewdet basza, Izbie wkrótce przedłożyć zamyśla. Nieporozumienie z Persyą, o zamordowanie kilku perskich pielgrzymów w Medynie, uważają tu już za załatwione, bo Porta najzupełniejsze dać zadosyćuczynienie przyrzekła.

TELEGRAMY.

Paryż, 31 marca. Kilka dzienników zamieszcza doniesienie, podług którego książę Decazes, zapytywany prywatnie przez kilku senatorów pod względem stanowiska do Stolicy św. i do rządu włoskiego, odwołał się do mowy swéj, wypowiedzianéj w dniu 20 stycznia 1874, któréj brzmienie nie pozwoli powątpiewać o dobréj woli rządu francuskiego utrzymywania z Włochami jak najlepszych stósunków.

Carogród, 31 marca. Khalil szeryf basza wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Paryża. — Jenerał Klapka wyjechał do Paryża. Jak słychać, ma być Satullah bej mianowany ambasadorem w Berlinie.

Carogród, 1 kwietnia. Derwisz-basza zamianowany został gubernatorem Salonichi.

Bukareszt, 1 kwietnia. Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad aktem oskarżenia. Oskarżenia przeciwko Cretsulesco, Carp, Cantakuseno i Teodorowi Rosetti cofnięto. Podobna uchwała zapadnie niezawodnie i w sprawie ministra Boeresco.

Londyn, 2 kwietnia. Francuski ambasador margrabia d'Harcourt udał się do Paryża.

Bukareszt, 2 kwietnia. Angielski konsul jeneralny z Ruszczuku objeżdżać będzie w krótkim czasie Bułgaryą.

Bukareszt, 2 kwietnia. W dalszym przebiegu wczorajszego swego posiedzenia postanowiła Izba poselska utrzymać oskarżenie przeciwko byłym ministrom Catargi, Floresco, Lahovary, Maioresco i Mavrogeny. Co do Boresco przyjdzie dziś do ponownego głosowania. Wniosek o uwięzienie natychmiastowe oskarżonych odrzucono.

Jenerał Dąbrowski
i
Amilkar Kosiński.

Ze źródła, zasługującego na poszanowanie, odbieramy następujące pismo:

Nie możemy zamilczeć o świeżo wydaném dziełku u p. Żupańskiego pod tytułem Amilkar Kosiński przez jego własnego syna Władysława. Jest to prawdziwe curiosum historyczne. Dowiadujemy się tam rzeczy całkiém nowych, albowiem co nas dotychczas historya uczyła o wiekopomnych legionach włoskich, ma być po części fałszem. Dzieło wspomnione stara się udowodnić, że zawiązanie legionów zawdzięczamy raczéj jenerałowi Kosińskiemu niż jenerałowi Dąbrowskiemu, a zatém dzisiaj ludowy i historyczny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła, marsz marsz Dąbrowski“ odtąd chyba lud będzie śpiewał w chwilach entuzyazmu i heroicznych czynów „Jeszcze Polska nie zginęła, marsz marsz Kosiński.“

W tém dziełku, pełném mylnych podań, czytamy, że jenerał Dąbrowski rodził się z Niemki, kiedy właśnie matka jego Litwinka, była córką jenerała Lettow, którego ojciec również jenerał słynął ze swego gorącego patryotyzmu i poświęcenia dla ojczyzny. Tak samo błędném jest mniemanie, że jenerał Dąbrowski urodził się w Niemczech, urodził on się bowiem pod Krakowem w swoich dziedzicznych dobrach, we wsi Pierszchowice, a które to dobra w zapale patryotyzmu sprzedał w roku 1796, udając się do Włoch.

Pouczają nas o tém pamiętniki jen. Dąbrowskiego, wydane w 1839 roku przez Ed. hrabiego Raczyńskiego, tam bowiem mówi na stronie 63 i 64 jenerał:

„Na mego ojca spadła wieś Pierzchowice w sukcesyi, którą po jego śmierci odziedziczywszy, po tém z powodu nieszczęśliwego stanu Ojczyzny i szczególniéj z powodu formowania legionów, ciotecznemu bratu memu Janowi Kępińskiemu pod pewnemi warunkami odstąpiłem.“

Co najsmutniejsze to to, że autor wystawia nam w dziwacznem świetle osobistości, któreśmy się od młodości szanować nauczyli. Ludzi, których połowa poległa na polu bitwy, a druga połowa do późnéj siwizny służyła Ojczyźnie, tak przedstawia: „jen. Dąbrowski był otoczony samymi ludźmi podłymi.“ Zapomniał, że całe niemal życie walczyli obok Dąbrowskiego, przecież i w szkole téj nabywali hartu i doświadczenia: Kniaziewicz, Chłopicki, Wybicki, Zajączek, Wielhorski, wszyscy pełni waleczności i poświęcenia, zapomniał, że w sztabie jenerała byli: ks. Eustachy Sapieha, Chłapowski, Kołaczkowski, Edward hr. Raczyński i wielu innych równie zacnych i zasłużonych ojczyźnie; zapomniał, jak chwalebnie i odważnie zginęli pod Trebią i Weroną: Rymkiewicz, Tremo, Liberadzki i wielu równych im dzielnością. — Na tych to więc wszystkich dzielnych wojaków rzucono tak ciężki zarzut. — Jakżeż dopiero opisać nasze zadziwienie, kiedy nam to dzieło chce dowieść, że jen. Dąbrowski pozostał zawsze Niemcem, że nie bił się dla miłości cjozyzny, tylko dla własnéj chwały i nie wzbudzał ogólnego zaufania jako Niemiec. Zapomniał autor bitwę pod Zieleńcami 18 czerwca r 1792, również i ten szczegół z roku 1794, kiedy naczelny wódz odebrał komendę ks. Poniatowskiemu a oddał ją Dąbrowskiemu; zapomniał również, że 26 i 28 sierpnia 1794 r. pod Wolą i Powązkami wojska nasze okryły się chwałą a wódz pokazał narodowi, czém będzie w przyszłości. Po tych bitwach, wedle świadectwa Wybickiege (str. 92 i 93), przysłał Kościuszko Dąbrowskiemu pierścień z numerem pierwszym ze znanym napisem: „Ojczyzna obrońcy swemu.“ — Historycznie jest także udowodnioném, że nigdy nie chciał jen. Dąbrowski przyjąć obcéj służby; w kilku pamiętnikach, mianowicie Wybickiego, znajdujemy piękną rozmowę Dąbrowskiego z królem pruskim, który go wezwał, aby mu ofiarować stopień jenerała-porucznika. Wódz nasz odpowiedział królowi: „Daruj Wasza Król. Mość, ale dopiero, gdy król pruski będzie królem polskim, Dąbrowski służbę przyjmie.“ — Widzimy, że z łatwością byłby Dąbrowski dostąpił wszystkich zaszczytów i stopni w wojsku rosyjskiém, saskiém i pruskiém, ale opuścił łatwe karyery, aby się poświęcić mozolnemu ratowaniu ojczyzny. W chwili zwątpienia ogólnego podniósł szablę Kościuszki z całym zapałem i rzucił się naprzód, ufając we własne poświęcenie i w poświęcenie ochotników, a za granicą na jego sztandarze zajaśniał napis: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

I tak powiedzieć możemy, że Dąbrowski nie zeszedł z pola walki od roku 1892 do 1814. — Ostatnie cztery lata od 14 do 18 były to, jak jenerał często powtarzał, jego najprzykrzejsze kampanie, ucierał się bowiem codziennie z W. ks. Konstantym; wiadomo, że w. książę chciał zmienić wszystko na stopę rosyjską, tu jenerał Dąbrowski rozwinął największą energią i odwagę w protestowaniu przeciwko tym zmianom. Mało kto prócz jenerała śmiał sprzeciwiać się woli brata carskiego. Niejeden ze spółczesnych twierdził i pisał, że tylko jen. Dąbrowski umiał w. księcia powściągnąć swoją powagą i swojemi wiadomościami. — Jego żelaznéj energii zawdzięczamy utrzymanie kolorów narodowych w mundurach, utrzymanie herbu dla wojska i komendy polskiéj.

W służbie więc czynnéj, w służbie już bez chwały a pełnéj mozołu, ten dzielny wódz, ten gorący Polak, dotrwał do końca. Umarł zawcześnie dla nas i spoczywa w swych dobrach Winnéjgórze, gdzie słusznie na nagrobku wyryto wyrazy: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Oto ku przypomnieniu kilku pobieżnych rysów z życia wojownika, który miał być Niemcem, niepopularnym i bez przyjaciół. Obyśmy takich więcéj mieli, zwłaszcza teraz, kiedy nam tak potrzeba: karności, wytrwałości i poświęcenia!

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować powiatowego inspektora szkół Laskowskiego z Poznania dyrektorem katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Rawiczu a zatwierdzając wybór wyższego nauczyciela szkoły realnéj w Poznaniu, doktora Franciszka Meffert, na dyrektora szkoły realnéj am Zwinger w Wrocławiu.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 1112 m. 65 fen. Daléj złożyli N. N. z par. św. Wojciecha 3 m. Z parafii. św. Małgorzaty dalsze 6,45 marek. Z parafii Kuchary 13,90 marek Z parafii Kucharki 11,10 marek. Ksiądz Wrzesiński z Parzęczewa 6 mk. Z parafii parzęczewskiéj 12,10 mk. Ks. Janicki z Kołaczkowic wraz z parafią 28,50 m. Z parafii piaskowskiéj: z Skotnik 15,50 m., z Woli Wapowskiéj 23,85 m. Z par. pawłowskiéj 82,56 m. (Spis składkujących późniéj). Z par. jarząbkowskiéj 9 m. Z par. jutrosińskiéj 30,60 m. Z par. sierakowskiéj 82,10 m. Ks. Lipkowski z Góry pod Zninem z parafią 132 m. Ks. Gieburowski z Kamieńca p. Trzemosznem 14 m. Od parafian kamienieckich 66 m. Ks. Ussorowski od parafii Skoki 60,10 m. Za dwa kupony oblig. pap. 3 m. Z par. Mądre 20 m. Z par. Ujście (spis późniéj) 131,72 m. Z par. brzóstkowskiéj (wykaz późniéj) 16,35 m. Z par. rozdrażewskiéj 149,38 m. Z par. wałkowskiéj (wykaz późniéj) 101 m. Z za Kraty 20 m. Z par. świątkowskiéj 14,75 m. Ks. Aleks. Maryański ze Lwowa 5 mk. Z parafii weneckiej 39,13 m. Z par. ślesińskiéj (wykaz późniéj) 7,70 m. Z par. Dźwierszno (wykaz późniéj) 17,35 m. Z par. zabartowskiéj: z Witosławia 10,5 m., z Izabelli 29,96 m., z Kaźmierowa 16,50 m., z Orla i Młyna 10,5 m. Dr. Matecki z Poznania 3 m. Ks. J Bąk 1 m. Ks. Weiss z Mikorzyna 6 m. P. Pieczonka 1 m. A. i S. Spiglowie 2 m. Ł. Rubiszewski 50 f. M. Jańska 50 f. P. i H. Osińscy z Tokarzewa 1,10 m. Z Osieczny: Ks. Leszczyński 6 m. A., A. Urbańscy 1,50 m. K. Ratajczak 1,50 m. Fr. Błażejewski 2 m. R. Marszałkowa 50 ₰ M. Górczak z żoną 50 ₰ H. Schwengler 50 ₰ K. Feld 25 ₰ M. Kosowski 20 ₰ M. Nowak 25 ₰ E. Adamska 10 ₰ M. Szydłowski 10 ₰ A. Urbaniak 30 ₰ F. Barczyński 25 ₰ L. Matuszewski 25 ₰ B. Rybarczyk 25 ₰ Razem z Osieczny 14,45 m. Ks. Theinert ze Swierczyny z par. 13,50 m. Ks. Krzyżanowski z parafią kamieniecką 94,56 m. Ks. Rymarkiewicz z parafią kotlińską 44,81 m. Osierocona parafia twardowska 20 m. 61 f. Ze Słupowa p. Kcynia 8,48 m. Z Gołaszyna pod Obornikami 20 m. Z parafii głuchowskiéj 142,96 m. Z par. iłowieckiéj 12,29 mk. Z parafii oborzyskiéj 42,72 m. Od czterech osób z Bonikowa i Kurowa 4 m.

Spisy składkujących po parafiach, któreśmy w dniach ostatnich odebrali, są tak liczne i obszerne, że niepodobna nam ich bez uszczerbku dla innych wiadomości umieścić od razu. Dla tego ogłaszać je możemy tylko, o ile nam miejsca starczy. Kwoty wymienione poniżéj już zostały wliczone zaraz po nadesłaniu do ogólnéj sumy.

Z parafii Kiekrza: Ks. proboszcz Wagner 12 m J. i A. Kaczmarkowie po 75 ₰ M. i A. Kubala po 50 ₰ M., A., J., K., J. Jackowiakowie 1,60 m. M. i A. Sobczakowie po 25 ₰ S. i M. Tomalkowie po 50 ₰ J. Pielnika 20 ₰ J. Popiak 15 ₰ K. Koralewski 30 ₰ K. Ptak 50 ₰ K. Burkieciak 50 ₰ M. i A. Paczkowscy 1,50 m. S., K. i S. Palacze 1,70 m. K. Adamiak 10 ₰ W. Czajka 30 ₰ S. Marciniak 30 ₰ W Pawlak 30 ₰ M. i S. Styperkowie 20 ₰ J. Warciarek 20 ₰ W., J., S. Kaczmarkowie 1,10 ₰ W. Maciarzyk 50 ₰ M. Mieszała 10 ₰ M. Serkowiak 5 ₰ F. Kędziora 50 ₰ J. i K. Nowakowscy 75 ₰ M. Trzeszczak 50 ₰ S., J., M. Pawłowscy 40 ₰ S., J., W., W. Springerowie 50 ₰ A. Rogacki 20 ₰ W. Katerlak 25 ₰ S. Sołtysiak 10 ₰ J. Hain i L. Chęcki po 20 ₰ Ł. Wojewoda 20 ₰ B. Ratajczak 10 ₰ Z. Derda 10 ₰ W. Czarnecki 30 ₰ S. Klimecki i J. Kaczmarek po 1 marco. J. Mańczak 10 ₰ M. Tomkowiak 40 ₰ A. Mielcarek i M. Ławniczak po 20 ₰ S. Filipiak 10 ₰ M. Lyra 30 ₰ A. Kaźmierczak 50 ₰ J. Burkieciak 25 ₰ J. Filipiak 80 ₰ W. Palacz 20 ₰ M. i A. Jagodzińscy 50 ₰ J. Popiela 60 ₰ X. i M. Janiccy 50 ₰ W. Czarnecki 20 ₰ M. Kaczmarek 50 ₰ P., M., J. Popiakowie 75 ₰ W. Bartkowiak 25 ₰ T. Panowicz 10 ₰ P. Płótniak 50 ₰ W. i A. Madajewscy 50 ₰ J., K., S., W., A. Gomólscy 95 ₰ T. Granatowicz 25 ₰ J. Chudziński 10 ₰ R. Targoszyk 25 ₰ Wojc. Przybyszewski 20 ₰ M. Filipiak 25 ₰ J., M., K. Nowakowie 60 ₰ P., A., W. Wojewodowie 75 ₰ A. i J. Zgoły 1,50 m. K. i K. Tomalkowie 50 ₰ M Palacz 25 ₰ P. Mańkowska 25 ₰ M. Bilicka 5 ₰ R. Filipiak 5 ₰ P.. S., M., J., A., A., W., K. Pieluchowie 1,30 m. W.. M., J.. S, A., W., F. 3 m. M. Więcek 50 ₰ A. Małyszka 20 ₰ I., P., S., M. 1,20 m. J. Kruczyński 10 ₰ Razem z parafii 51 m. 55 ₰

Składka z parafii granowskiéj: M., K., M., M. Lemańscy 75 f. K. Kubaczyk 25 f. J. Bielawski 50 f. J. i F. Sobkowiakowie 1,50 m. J. Borowicz 1 m. F. Pukacki 50 f. K., W., A., M., W., M., K., M. Fajferowie 1,30 m. R., J., J.. L. Hasewalterowie 35 f. W., J., M., Jaśkowiakowie 25 f. K. J. Brzostowiak 10 f. A. Borkowska 25 f. Z. Fierlej 25 f. M. i M. Majkowie 50 fn. K., A., M., M. Migdałowie 65 f. F. Maik, M. Kaczmarek po 5 fn. K. i A. Borowczykowie 10 f. M. Witkowski, Gawron po 10 f. M. i M., A. i T. Haryk 50 f. J. Jabłecka 1 m. J., M., Ł. Białasowie 1 m. S. i M. Michalscy 50 f. T. Radkiewicz 3 m. W. Szajek 70 fn. J. Boińska 30 f. K. i A. Bernardyn 20 f. F. Zuchowski 3 m. P. Stawski 50 fn. A. i A. Krollowie wraz z dziećmi 1,50 f. T., A., J., M., M. Karwowscy 80 fn. J., J., M. Jeziersey 4 mk. W. Kurek, T. Nowak, J. Berkowski po 50 f. A. Wilczyński, E. Kołodziejewska, J. Borowczak po 10 f. M. i A. Kucharscy 10 fn. J. Bryszak 5 f. M. Lechniak 8 fn. E. Balcerek 20 fn. J. Owsianny 1 m. J Górski 20 fn. E. Piechocka 10 fn. R. Wawrzyniak 10 f. J. Jaśkowiak 50 f. F., M., F., M., M., Gierlińscy 80 f. M. i A. Kuśnierczakowie 20 f. W., M., Z. Gawronowie 15 f. P. i M. Majewiczowie 50 f. K. Konieczna 10 f. A. i M. Pawelczakowie 1 m. K. Srón 5 f. F., K., A. Dominiczakowie 1,25 m. M. Kwiatkowska 5 f M. i F. Matuszewscy 35 f. J. i F. Andrzejczakowie 35 f. Katarzyna Łączna 10 f. L., T. W., A., A., K., J., K. Bajerowie 95 fen. P. Leńczak 5 fen. K., M., M., W.. B. Gryczyńscy 1,20 m. A. Andrzejewski i S. Koczorowski po 50 fn. W. Szymanuszka 20 f. S. Szymczak 80 f. J. Wiśniewska, F. Migdałek, W. Papież, M. Sobkowiak, S. Skotarczak, M. Budzyńska po 50 fn. T., A., M. Rudniczakowie 25 f. K. Rychlewska 22 f. M. Lepka 10 fn W Czaiński 15 f M. Nowak 10 f T. Gawron i S. Pawelczak po 5 f. X., L., P 3 m. A. Paul 10 f. S. i M. Frankowscy 20 fn. J. Ludwikowska 15 fn. M., R., J., I., F., M. 1,70 mk. J., i B. Szymanuszkowie 1,50 m. A., F., M., S. Łojkowie 80 fn. K. Głuchowska 20 fen. J. i A. Kaczmarkowie 40 fen. A., M., M., A., A., S, A. Młynarkowie 1 m. F., M., F., J. Bryszakowie 40 f. J. i M. Brzostowscy 20 f. M. Pracz 10 fen. W., i A. M. Porażewscy 30 fn. P., M., A. M., J. Szymczakowie 4,50 m. F. i E. Kierczyńscy 1,50 mk. M. Blaszka 50 f. M. Dobron 50 f. J. i K. Andrzejewscy 1,20 fen. W. i M. Szajkowie 80 f. A. Szałek i T. Todek po 50 f. W. Jezierski, A. Kościuszko, Grześkowiak po 10 fn. M. Miś, Ł. Brzostowski po 5 f. J. Nowak 50 f. J. Króliczak 1,10 m. M. Szmatuła 20 f. J. i M. Jaśkowiakowie 25 f. F. Ludwikowski 50 f. N. Skrzypczak, Grześkowiak po 10 fn. M. Sokołowska 3 m. W. Miałkowski 50 f. T. Gajdziński, F. Jarmużek, J. Dratwiński po 25 f. W. Tadeusz z familią, W. Andrzejewski, P. Herkt, S. Kaczmarek po 60 f. A. Wuju 20 f. A. Lewandowski z familią 3 m. M. Poś 5 fn. J. Kowalak 60 f. J. Niemyt 10 fn. M. Tadeusz, W. i W. Rzadtkiewiczowie, W. i A. Wujcowie po 50 fen. J. Szajek 20 f. W. Fajfer z familią 1 m. L. Walkowiak z familią 50 f M. i A. Kędzierskie 10 f. M. Krupka, 5 f. J., J., R., M. Kociębowie 30 f. K. Frąckowiak 15 f. S. Balcerek z familią 1 m. D., F., F., F., J. Z. F. J. Fierlejowie 1,10 m. T. Szymański 50 fn. W., W., J., M. Marcinkowscy 20 fn. W. Olejniczak 25 fn. W. Przywecki 50 fn. S. Buda 5 f. K. Kat., Kaź. M. Kositcy 20 f. K. i B. Andrzejewscy 20 fn. A. i M. Szypura 10 fen. M. i U. Gajdzińscy 10 f. S., F., M., J., P. Gawronowie 35 f. M., B., P. W. J. Kaczmarkowie 35 f. F., K. Stanisławscy 20 fn. J. K. Marcinkowscy 30 f. K. Gruśkowiak 5 f. M. Jankowski 20 fn. A., M., M., Prałatowie 30 fn. S.. T., M., M., W., A. Gawronowie 60 fn. J., A., W., A. Sternalowie 35 fn. A., W., M., S.. M. Pluskotowie 1 mk. S., J., W., M.. M., J., J., F., A. Wosiowie 1 m. W. Franek z fam. 3 m. J., F., M. Langowie 30 fn. A. i M. Rajczak 20 fen. M. Frąckowiak, M. Jarantowski, T. Urbanek po 50 f. M. Pacyna 1 m. Przewoźniak 1 m. A. Niemyt 10 f. J., J., A., W., K., M. Wojnowscy 1 m. M., M., W. Brzozowie 30 f. M. i K. Pawelczakowie 20 f. M., A., M., W., Z. Szajowie 70 f. J. Lipka z fam., M. Mrośkowiak, P. Popierz po 1 mk. Z., A., K. Popieżowie 90 f. F. i E. Kaczmarkowie 6 m. J. Konarski 10 f. S. i P. Nowakowscy 50 f. A. Wujec z familią 30 f. M. Wosiński 1 m. A. i F. Kaczmarkowie 20 f. A., M. Popieżowie 3,10 m. L. Grossy, 50 f. J. i A. Mroszkowiakowie 60 fn. P. Paździerski, S. Kowalski, S. Kortus, A. Przybyła po 10 fn. B. Kaźmierczak 20 fn. M. i E. Kubiccy 20 fn. W. i W. Frankowie 20 fn. F. Fajfer 5 f. S. i B. Poś 9 f. A. Młynkowiak 5 f. J. i B. Migdałkowie 20 f. S. Kubicki 10 f. M. i A. Migdałkowie 20 fn. Kacper Tunder 10 f. J. E. M. M. A. 40 f. A. i M. Franek 20 f. M. Mal herek 10 f. W. i Fr. Hańckowiak 50 f. A. i K. Machlicki 20 ff. M. i K. Urbaś 20 f. M. Balcerek z familią 1 m. A. i J. Adamczak 50 f. K. Balcerek 5 f. J. i B. Urbanowski 20 f. F. i F. Wujec 20 f. W. i Fr. Stachowiak 20 f. M. Pawliczak z familią 27 f. M. Kąkol z familią 25 f. A. Lemański 5 f. K. Grzelczak 10 f. M. Grzelczak 10 f. J. Grzelczak 5 f. J. Tolula z familią 25 f. J. Matysiak z familią 40 f. W. Pierzyński z familią 30 f. J. i Fr. Konieczka 50 f. K. J. Idzi i M. A. Dutka po 50 fen. M. M., M. St., M. Ratajszczak po 50 f. F. Kościański 20 f. W. Kościańska 20 f. W. i S. Kościański 15 f. F. i M. Rajewicz po 20 f. M. M. S. W. F. W. St. M. Rajewicz po 10 f. J. Groszek z familią 30 f. K. Bartkowiak 20 f. A. Bartkowiak 20 f. W. Bartkowiak 10 f. Michał Kaczmarek z familią 20 fen. M. Przywecki 20 fen. K. i H. Przywecka po 20 f. A. Przywecka, T., S. i J. Przywecey po 10 f. J. Strugała z fam. 15 f. Ks. Krawczyk. F. Marciniak, M. i F. Marciniak po 10 f. S. A. J. Marciniak 6 f. W. Kaminiarz z fam. 50 f. W. Piotrowski z fam. 50 f. P. M. i M. Lamenta 25 f. M. i A. Lamenta 10 f. A. i F. Krawczyk 20 f. K. Michalak z fam. 1 m. M. F. J. Kozica 15 f. A. Woźniak z fam. 50 f. J. Jendrzejewski z familią 30 fen. Andrzéj Matuszewski z familią 50 f. T. Nowaczyk z familią 50 f. W. Gmerek 10 f. F. Jędrzejewski z fam. 1 m. W. Woroch 10 f. E. Woroch 10 f. St. Woroch 10 f. F. Hoffmann 5 f. A. Hoffman 5 fen. J. Skurnicki 1 m. W. Skurnicka 50 f. L. W. Skurnitcy 15 f. E. Derda 10 f. T. Żanny z familią 50 f. S. Hudy z familią 45 f. I. Hałas z familią 90 f. M. Lofer 10 f. J. Matuszewski 10 fen. J. Kaczmarek 10 fen. M. Kaczmarek 10 fen. W. Kaczmarek 10 fen. Piotr Hemerling z familią 50 fenygów. Kwieciszczak z familią 50 fenygów. Krawczyk z familią 25 f. A. Tomaszyk 10 f. Skrzypczak 10 f. T. Włodarczak 20 f., żona i dzieci Włodarczaka 40 fen. S. Rajewicz 50 f. R. Kołodziejewska 40 f. M. Franciszkowska 20 f. P. Hytry z familią 1 m. Składka parafii Granowskiéj wynosi 163 m. 77 f.

* **Teatr.** Dziś odegraną zostanie „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach“, z prologiem „Zakład o milion“. Nowe dekoracye — nowa garderoba. We czwartek: „Ćwiartka papieru“, występ p. Parżnickiéj i p. Lubicza.

* **Wydział Lekarski** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 5go b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Dr. Jerzykowski, sekretarz.

* **W sprawie ks. Kanteckiego** pisze National Zeitung:

„Podajemy odpowiedź jeneralnego pocztmistrza, daną redaktorowi dr. Kanteckiemu a zapowiadającą kontynuacyą przymusowego więzienia aż do ostatecznych granic prawnéj możebności. Odpowiedź ta przypomina nam te ustępy mowy posła dr. Bambergera, powiedzianéj przy obradach nad siedzibą najwyższego trybunału Rzeszy niemieckiéj, w których tenże deputowany rozwodził się o możebnych następstwach bezwzględnego zastósowywania formalnego prawa w sprawie ks. K. Dr. Bamberger powiedział wonczas według stenograficznych zapisków co następuje:

Gdyby sprawa Twestena nie była zapisaną w rocznikach najwyższego trybunału, możebyśmy dziś nie potrzebowali rozwodzić się nad pytaniem, gdzie ma być najwyższy trybunał Rzeszy (Potakiwanie). Miło mi, że na téj stronie (lewicy) znajduję potakiwanie. Jest to dla nas wielką nauką, jak się takie fałszywe kroki mszczą nie na sprawcach, jedno na całym narodzie. Nie będę ja się zapuszczał wstecz w zbyteczne medytacye, nie byłbym zresztą wcale o téj Nemezis wspominał, gdybym nie wiedział, że i dzisiaj dzieje się coś podobnego, co w przyszłości tak samo może być wyzyskiwane, jak sprawa Twestena. W kwestyi, którą mam na myśli, nie chodzi wcale o naginanie prawa, — daleki jestem od podobnego twierdzenia, — ale o to, co do naginania prawa najbardziéj się zbliża — a tém jest zbyt surowe i okrutne (grausam) zastósowanie prawa i bardzobym sobie życzył, aby ci Panowie, którzy mają w ręku kierunek najwyższych spraw państwa i cesarstwa, pomyśleli o tém, że jak dziś widmo Twestena stanęło pomiędzy krajem a ich projektem, tak po dziesiątkach lat widmo Kanteckiego (Gespenst Kantecki) stanie przed potomnością!“

Chociaż ks. Kantecki wcale jeszcze nie ma ochoty ani inklinacyi do zamienienia się w „widmo“ — nie możemy wszakże nie przyznać uwagom dr. Bambergera wielkiéj trafności, mianowicie co do określenia praktyki władz administracyjnéj w zastosowaniu rygoru prawa do ks. Kanteckiego.

* **Na cmentarzu katolickim św. Marcina** wyłamał jakiś bezecnik w zeszłym tygodniu kraty żelazne przy sześciu czy siedmiu grobach. O popełnienie kradzieży nie chodziło tu, gdyż wszystkie kawałki żelaza znaleziono porzucone na cmentarzu. Nader pożądanąby było rzeczą wykryć tego bezbożnika, który nawet grobów zmarłych uszanować nie potrafi.

* **Zebrania kontrolowe** wiosenne wojskowych dla Poznania i okolicy odbywać się będą jutro i pojutrze od godziny 8 do 9 zrana i od 2 do 3 zpołudnia na placu musztry fortu Grollmann.

* **Dalsze pobieranie podatku od rzezi** jako podatek komunalny dla Poznania przyzwolone zostało na trzy lata, od 1 kwietnia 1877 do ostatniego marca 1880, i to na wniosek magistratu. Dochód z podatku tego przyjęty został na bieżący rok etatowy w wysokości 225,000 marek, czyli 5000 marek wyżéj, niż w roku zeszłym.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 25 do 31 marca r. b.:

I) 44 nowonarodzonych dzieci (2 mniéj niż w zeszłym tygodniu) i to 23 płci męskiéj a 21 żeńskiéj, pomiędzy temi 11 dzieci z nieprawego łoża.

II) 36 umarłych (4 więcéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba zatém urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 8. Z umarłych było 21 płci męzkiéj a 15 żeńskiéj, pomiędzy nimi znajdowało się 8 dzieci niżéj roku i jedno dziecko, które nieżywe na świat przyszło.

III) 4 kontrakty małżeńskie, i to: pomiędzy jedną parą katolicką, 1 protestancką i 2 mięszanemi. Z urodzonych pochodziło 22 z małżeństw katolickich, 13 z protestanckich, 3 z mojżeszowego wyznania i 6 z małżeństw mięszanych. Z umarłych wyznawało 19 religią katolicką, 15 protestancką i 2 mojżeszową.

* **Woda w Warcie** zaczęła od trzech dni opadać. Najwyższa jéj wysokość wynosiła w piątek wieczorem 11 stóp.

* **W sprawie otwarcia nowéj bramy fortecznéj** w przedłużeniu M. Rycerskiéj ulicy otrzymały, jak wiadomo, tutejsze władze miejscowe pod dniem 10 sierpnia roku zeszłego od ks. kanclerza odmowną odpowiedź, „ponieważ prawo z dnia 30 maja 1873 r. nie odnosi się do zakładania nowych bram, jedno do rozszerzenia istniejących przejazdów i mostów fortecznych.“ Magistrat, niezadowolony odpowiedzią tą, wysłał wspólnie z izbą handlową tutejszą pod dniem 14 z. m. petycyą do parlamentu niemieckiego, w któréj uprasza o założenie nowéj bramy, zwracając na to uwagę, że gdyby to nastąpić nie miało, natenczas trzebaby znacznie rozprzestrzenić bramę Berlińską i Wildecką a koszta przez to urosłyby większe, niż przez założenie nowéj bramy. Jak się dowiaduje Posener Zeitung, petycyą tę przyobiecał wręczyć parlamentowi prezes policyi p. Staudy. Do petycyi téj przystąpi zapewne i stowarzyszenie kolei poznańsko-kluczborgskiéj, jako najwięcéj w tém interesowane.

* **Znaczny transport** żywego ptastwa różnego rzadkiego gatunku przybył tutaj w sobotę koleją żelazną w różnéj wielkości klatkach. Ptastwo to sprowadził p. Jan hr. Działyński i odwieść je kazał do dóbr swych Kórnickich.

* **Wicher ogromny** srożył się wczoraj wieczorem i trwał do północy, szkód atoli o ile się dotąd dowiedzieć mogliśmy, nie poczynił znacznych.

* **Podług ogłoszenia** ministra skarbu płacić się ma na rok etatowy od 1 kwietnia r. b. aż do ostatniego marca roku p. za każde 3 marki podatku klasycznego tylko 2,88 mrk.

* **Wiec w Czempiniu,** jak nam donoszą, odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale. Około 1000 osób było obecnych. Zagaił wiec p. Kasprzycki z Jarogniewic, przewodniczył mu p. Stanisław Chłapowski ze Szółdr. Dr. Szymański mówił o szkołach. Ksiądz Czechowski z Gryżyny o kościelnych sprawach. Dr. Bojanowski z Kościana o biedzie materyalnéj i środkach zaradczych. Policyą reprezentował komisarz i dwóch żandarmów na ulicy.

* **Okolicę Piły** nawiedziła w dniu 27 z. m. burza połączona z piorunami i grzmotem.

* **Profesor Virchow** zwiedził w zeszłą środę, w towarzystwie tutejszego dyrektora gimnazyum protestanckiego dr. Schwartza, wał zamkowy pod Sędzinem w okolicy Buku. W sobotę obejrzał przedhistoryczne zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk a po południu udał się do Dusznik, wczoraj zaś do Daków, gdzie również znajdują się szczątki wałów.

* **Piszą nam z nad Lutyni.** Obiega pogłoska, że do Dobrzycy przyjdzie zaraz po Wielkanocy r. b. ksiądz rządowy jako proboszcz. Dotąd rzecz dzieje się nader w sekrecie.

* **P. Antoni Hubert,** nauczyciel gimnazyalny w Freienwalde n/O., powołany został w charakterze wyższego nauczyciela do gimnazyum protestanckiego Fryderyka Wilhelma w Poznaniu; przy katolickiém zaś seminaryum w Kościerzynie, w Prusach Zachodnich, ustanowiono pomocniczego nauczyciela Marquardt nauczycielem etatowym.

* **Dr. Paweł Clauswitz** z Szczecina, który dotąd zawiadował intermistycznie archiwum państwowém w Poznaniu, mianowany został etatowym archiwaryuszem rządowym w Poznaniu, podczas kiedy przy tajném archiwum państwowém komisorycznie zatrudniony archiwaryusz państwowy, dr. Antoni Hegert z Poznania, ustanówiony został tajnym archiwaryuszem państwowym w Berlinie.

* **Podajemy następującą wiadomość** z Gazety Narodowéj, prostując zarazem sobotnie doniesienie naszego korespondenta wiedeńskiego:

Stara Presse z 28 b. m. umieszcza w kronice pod tytułem „Ein Insurgenten-General“ wiadomość o uwięzieniu jakiegoś oszusta, wydającego się za jenerała z powstania i mianującego się Iwanem (!) Jeziorańskim. Z bałamutnego przedstawienia rzeczy widać już, że ów jenerał Iwan nie był nawet nigdy Polakiem, a potwierdza to jeszcze więcéj i ta okoliczność, że pseudo-jenerał mianuje się „Ritter v. Janina“. Mimo to Presse bierze to wszystko za dobrą monetę, chyba dla tego, aby na każdym kroku hańbić imię polskie. Jenerał Jeziorański bawi we Lwowie.

* **Na odczytach prof. Tarnowskiego** w Warszawie znajdowało się w sali ratuszowéj po 1.980 osób, to jest tyle, ile przy największéj oszczędności miejsca sala pomieścić może. Pierwszy z tych odczytów, mówiący o romantyzmie za granicą, nie będzie drukowany; drugi i trzeci, obejmujące obszerny rozbiór „Dziadów,“ poda Biblioteka Warszawska; czwarty zaś, w którym prelegent zawarł ogólny pogląd na romantyczność i stosunek jéj do społeczeństwa u nas, zamieszczony będzie w Kronice Rodzinnéj, którą prof. Tarnowski stale zasila artykułami osnowy literackiéj. Dochód z tegorocznych jego odczytów, stosownie do woli autora, będzie rozdzielony pomiędzy Towarzystwo Osad Rolnych a Komitet wspierania niezamożnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 3 kwietnia, Izydora b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 36.

Długość dnia 13 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1581 Śmierć Jakóba Uchańskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1657 Zjazd w Modliszawicach Karola IX z Rakoczym. — 1770 Manifest konfederacyi barskiéj. — 1794 Świetne pod Racławicami nad Moskwą zwycięztwo. — 1803 Odrodzenie się uniwersytetu wileńskiego. — 1831 Powstanie w Oszmianie. — 1849 Legion polski przeważa zwycięztwo pod Biczko.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Przeglądu Polskiego** wyszedł zeszyt na miesiąc kwiecień i zawiera: Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski p. Bernarda Kulickiego. — Psychologia samobójstwa (dok.) przez ks. St. Załęckiego. — Pogadanka o piórze i pisaniu przez L. Siemieńskiego. — O pośmiertnych komedyach Fredry przez St. Tarnowskiego. - Do reformy stosunków wiejskich. VI. o budowlach publicznych (c. d.) przez J. Studnickiego. — Przegląd polityczny przez Al. Szukiewicza. — Nowe książki. - Koncert historyczny polski.

* **Przeglądu Lwowskiego** wyszedł 1 kwietnia poszyt siódmy i zawiera: Książę Karol de Ligne i jego stosunek z Polską przez Lucyana Siemieńskiego, — Żywe pochodnie Nerona przez Franciszka Lutrzykowskiego, — Jezuici w Anglii w początkach XVII w. — Głos poety (Kornela Ujejskiego) — Westalka, powieść c. d. — Allokucya Ojca św. — Przegląd pism peryodycznych: „Ruch Literacki,“ jego płaczliwe wezwanie do prenumeraty, wyrok p. Gillera. — Kronika: adres do Ojca św.; allokucya Papiezka, rząd włoski, dziennikarstwo; z Rzymu: nowi książęta Kościoła; ze Lwowa: proces p. Mieczysława Darowskiego i jego znajomość historyi; wiersz Fredry; pielgrzymka do Rzymu, na włościan jadących do Rzymu, Świętopietrze, na kielich, msgr. Nardi, sprostowanie.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 37 min. rano
pociąg mięszany - 2—4 o 8 - 7 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—3 o 3 - 54 - po południu.
pociąg mięszany - 2—4 o 9 - 28 - wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 45 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 5 - 28 - po południu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - wieczorem.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 kwietnia 1877.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 0000 cent., cena wypowiedzenia 156 marek, na marzec — mrk., kwiecień 156 mrk., na wiosnę 156 mrk., kw.-maj 156 mk., maj.-czerw. 156 m., czerwiec-lipiec 157 m.

Owita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowiedz 16000 litr., cena wypow. 49,10 mrk., luty — m., marzec —,— marek, na kwiecień 49,10 marek, maj 50,10 marek, kw.-maj 49,60—— marek, czerwiec 51,10 marek, lipiec 52,20 m., sierpień 53,10 m., wrzesień 53,50 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 48,— marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 31 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		Wypow. żyta	000
Kwiec.-maj	221,—	Wypow. okow.	10,000
Czerw.-lip.	225,—	**Kapitały.**	
Żyto stale		Galicyany	88,10
w miejscu	—;—	Pr. pap. państ.	92,50
Luty-marz.	162, -	Poz. 4% list. z.	94,10
Kwiec.-maj	161.50	Poz. list. ren.	95,50
Maj-czerw.	158,50	Austr. los 1860	99,75
Oléj rzep. słabo		Włochy	73,75
Kwiec.-maj	63,40	Amerykany	99,30
Wrzes.-paźdz.	65,30	Turki	13,—
Okowita stale		7½% Rumuń.	12,80
w miejscu	51,30	Pol. lik. l. zast.	62,10
Marzec.	—.—	Rosyj. bknot.	249,75
Kwiec.-maj	53,—	Sreb. rnt. aust.	56,60
Sierp.-wrześ.	56,—	Aus. akc. kred.	254,50
Owies	—,—	Koléj Państw	377,—
Kwiec.-maj	148,50	Lombardy	133,—

Szczecin, dnia 31 marca 1877. (Kursa końcowo.)

Pszenica staléj		**Okowita** staléj	
Kwiec.-maj	218,50	w miejscu	51,—
Maj-czerw,	220,50	Marzec	—,—
Żyto niezm.		Kwiec.-maj	51,50
Kwiecień-maj	157,—	Maj-czerw.	52,50
Maj-czerw.	156,50	**Owies**	
Czerw.-lipiec	155,—	Kw.-maj	—,—
Oléj rzep. stale		Maj-czerw.	146,—
Marzec	63,50	**Petroleum**	
Kwiecień-maj	63,50	w miejscu	15,50
Wrzes.-paźdz.	64,—	Marzec	15.50

Berlin, 31 marca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	18 —	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	70 25	Pozn. sprit. akc.	41 50
Kol.-Mind. koléj	94 25	Bank rzeszy n.	159 —
Reńska koléj	103 60	Diskont. udziały	104 30
Górnoszląska	122 —	Meining. b.	76 75
Austr. półn.-wsch. k.	188 —	Szląsk. stow. bank.	87 50
Koléj Rudolfa	45 30	Centralb. f. Industr.	69 75
Austr. banknoty	166 —	Redenhütte	3 30
L. z. ros. ziem. ks.	79 90	Dortm.-Unia	3 90
Pols. 5% listy zast.	71 50	Laurahütte	67 10
Pozn. bank prowinc.	103 —	Pozn. 4% listy zast.	94 10
Ostd. Bank	——	Pozn. renta	——

W czwartek dnia **5 kwietnia** odbędzie się w **Mogilnie** u p. J. Madałkiewicza o godz. 11éj

walne zebranie agronomiczne,

a o godzinie 2giéj (615)

zebranie pomocy naukowéj.

Na ostatniém nowy komitet powiatowy obrany być ma.

Dnia 7 Kwietnia br. wyjdzie

POLSKA SYBILLA

czyli zbiór Objawień, Proroctw i Przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny.

Treść: Proroctwo ś. Malachiusza o następstwie papieży; objawienia ś. Hildegardy, ś. Brygity, ś. Teresy, ś Cezaryusza, Maryi Taigi, Katarzyny Emmerich, proroctwa i przepowiednie różnych kapłanów, zakonników, zakonnic i pustelników, widzenie papieża Grzegorza XVI, prorocze ustępy z alokucyi Piusa IX i jego proroctwo o Polsce, objawienie przyszłości przez bł. Anrzeja Bobolę, starożytne proroctwo o następstwie królów polskich z XVI wieku i o przyszłości Polski, przepowiednie X. Piotra Skargi, X. Marka, Ludmiły Chmiel Czeszki o przyszłości i podwyższeniu Polski i Czech, prorocze zdania i ustępy z pism i mów poetów pisarzy i mówców, a szczególnie polskich, o upadku Jerozolimy, o końcu świata, o Antychryście, przepowiednie o Rosyi, Turcyi i innych krajach, i wiele innych ważnych proroctw i przepowiedni. (632)

Dzieło to obudzi niewątpliwie wielkie zajęcie, gdyż podaje nietylko mało znane, ale nawet nigdzie nie drukowane proroctwa, jak np. przepowiednie o Polsce X. Stanisława, opata w Jędrzejowie, i inne. Jest to najobszerniejsza podobna praca w języku polskim, gdyż całe dzieło będzie o 300 str. większego formatu. Wyjdzie w 3 zeszytach, z tych I ukaże się 7 kwietnia br. Cena za zeszyt pojedyńczy 1 markę czyli 10 sgr. Kto nadeśle 2 marki czyli 20 sgr. odbierze wszystkie zeszyty franco. Drugi zeszyt wyjdzie w Czerwcu, a trzeci w Sierpniu br. Najtańszy sposób zapisywania znaczkami pocztowemi, które można przesyłać w listach pod adr.

J. Chociszewski Poznań.

12 użytecznych przedmiotów za talara.

1) **Krzyż,** książka do nabożeństwa z aprobatą władzy duchownéj 682 str. w formacie Dunina. Cena 1 tal. 2) **Książeczka do nabożeństwa** dla młodzieży z 60 rycinami 320 str. oprawna 7 sgr. 3) **Zegarek czyścowy,** nabożeństwo za dusze zmarłych z oprawą 6 sgr. 4) **Hymn do Boga** Woronicza, jedna z najpiękniejszych poezyi w literaturze polskiéj. 5—9) **Gry** dla młodzieży i starszych: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie i Podróż po ziemiach polskich po 2 sgr. 10) Jak z 7 kart poznać pomyślaną liczbę? nader zajmująca zabawa. 11) Przyjaciel Dzieci Rok V. 12) **Robinson** 6 sgr. Cena sklepowa tych przedmiotów wynosi 2 tal., za dopłatą 2 i pół sgr. posyłka franko. Na 6 egz. 7my w dodatku.

J. Chociszewski

(633) Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Pierwszy magazyn specyalny

gotowéj

garderoby damskiéj

15 plac Wilhelmowski 15

gotowe **suknie** od 6½ do 30 tal. **Suknie** ranne od 4 tal., spódnice, tuniki, rotundy, paletoty cesarskie, żakiety aksamitne i z kamgarnu. Czarne suknie alpakowe, kaźmirowe i jedwabne poleca w wielkim wyborze (637)

Juliusz Freund

15 plac Wilhelmowski 15

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Dnia 15 kwietnia br. wyjdą:

Żywot Ojca śgo. Piusa IX.

Nowe znacznie pomnożone wydanie 72 str. Cena 3 sgr., z przes. franko 3½ sgr. (531)

Życiorys X. Kardynała Ledóchowskiego.

Nowe wydanie. Cena 3 sr. z przes. franko 3½ sgr.

Obydwa dziełka opatrzone będą aprobatą Władzy Duchownéj. Niezwykła taniość dozwoli, że i najbiedniejsi katolicy mogą sobie te pisma nabyć, aby poznać bliżéj życie i czyny Ojca św., oraz X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego, o którym w istocie brak taniéj książeczki w języku polskim, choć dostojny ten książę Kościoła zasługą, pracą i cierpieniami zasłużył sobie, aby jego żywot znany był dokładnie. Oprócz tego ofiaruje wydawca za każdy sprzedany tysiąc egzemplarzy powyższych książek złożyć na świętopietrze 5 tal., zatém każdy kupujący przyczynia się też maluczko do niesienia materyalnéj pomocy Ojcu św.

Mimo, że cena bardzo umiarkowana, przecież dla kupujących większe ilości, czynię takie ustępstwa: **za 1 tal. 10 egz. franko, za 2 tal. 21 egz., za 3 tal. 34 egz., za 4 tal. 48 egz., za 8 tal., 100 egz. franko,** a można wybierać dowolną liczbę z obydwóch książek. Za trwałą oprawę dopłaca się 1½ sgr. Format będzie jak „Nowa Sybilla.“ Do talara najlepiéj posyłać znaczki pocztowe. Zaliczki pocztowe tylko wtedy wysyłam, jeżeli najmniéj za 20 sgr. się zamówi.

Józef Chociszewski

w Poznan ul. Wiuodna 15.

Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży II wydanie 320 stron, 60 obrazków, 110 modlitw, 17 żywotów Świętych, szczególnie patronów młodzieży i naszego narodu, 50 pieśni, Gorżkie żale itd. (530)

Cena bez oprawy 5 sgr., z oprawą 7 sgr., za co się franko posyła. Za 2 tal. 12 oprawnych egz., za 3 tal. 19 egz., za 4 tal. 26 egz., za 5 tal. 33 egz. Pierwsze wydanie w 5000 egz. rozeszło się w 2 latach.

Zegarek Czyścowy tj. Nabożeństwo za duszę zmarłych i o śmierć szczęśliwą III wydanie. Cena z oprawą 5 sgr. — za talara 7 egz., za 2 tal., 15 egz., za 3 tal., 24 egz.

Obiedwie książeczki z aprobatą Władzy Duchownéj. Zamówienia pod adresem

J. Chociszewski Poznań.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)

B. Loewenherz

nastp.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejencyi.

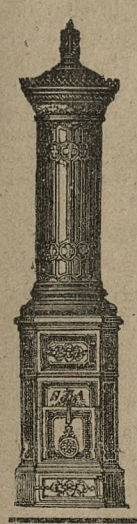

Zelazne piece

w różnych wielkościach i konstrukcyach

(594) poleca

S.J. Auerbach

Poznań.

(401)

Krzyże, Kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu, również

MADONNY i FIGURY ŚWIĘTYCH

poleca tanio **E. Klug,**

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres swego achu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i wież miedzią, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

Fr. Grześkiewicz

Poznań, ul. Półwiejska 30.

Jeneralny skład moich

kropli warszawskich

znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** (440)

No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.

No. II. przeciw rwaniu w uszach reumatyzmie.

No. III. do wypłukiwania ust.

Pojedyńcze butelki po 1,50 mrk.

No. I. II. i III. razem 3,50 mrk.

Szanownéj Publiczności polecam rozmaite (460

MEBLE

mahoniowe i orzechowe

w własnéj pracowni

z suchego drzewa

sumiennie wykonane, po cenach najtańszych.

W. Szkaradkiewicz

W. Garbary 50.

Od dnia 1go kwietnia rb. mieszkać będę przy ulicy **Koziéj Nr. 23.**

W. Pannewitz

(636) malarz.

Warte uwzględnienia.

Od 1 kwietnia rb. przyjmuję wszelkiego rodzaju **futra** do przechowania przez lato z zabezpieczeniem od ognia i pod zaręczeniem od moli. To donoszę Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj. Ceny są umiarkowane.

Franciszek Zbirański

(622) posiedziciel handlu futer.

Zelazne kute (434

okna

do zabudowań gospodarczych, bezpieczne od ognia i złodziei

szafy do pieniędzy,

stare **szyny kolejowe** do budowli poleca

Robert Tilk

w Toruniu.

FOTOGRAFIA ZMARŁYCH.

Zaopatrzony w najwyborniejsze **optyczne** instrumenta najnowsze, obrał sobie podpisany zakład za **specyalne zadanie** robić zwiększone reprodukcye w najpoprawniejszém wykonaniu wedle istniejących mniejszych fotografii lub osób zmarłych lub nieobecnych i poleca się Szanownéj Publiczności w razie potrzeby do łaskawego uwzględnienia.

Fotograficzno-artystyczny zakład

(524) **E. Wechsel**

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hotel du Nord.

PENSYONAT

dla uczącéj się młodzieży, przygotowania do wyższych klas lub do egz. jednorocz. sł., korrepetycye w Wrocławiu u (553)

K. Hadasza

Vorwerkstrasse N. 13.

Dom. Nekla poszukuje od 1 lipca zdatnego

forszpana,

przedewszystkiém uczciwego i trzeźwego; tylko zaopatrzeni w dobre rekomendacye, będą przy zgłoszeniu się uwzględnieni. (625)

Młodzieniec

chcący uczyć się złotnictwa, może się zgłosić do mnie. (605)

Antoni Stark

jubiler

ulica Wilhelmowska 18.

Czytania korekt

podejmuje się J. Wojciechowski Bliższa wiadomość w drukarni „Kuryera Poznańskiego.“ (476)

Kawaler w średnim wieku, posiadający kapitał 1200 mrk., poszukuje panny, która ma zamiar wstąpić w stan małżeński. Uprasza się o nadesłanie fotografii. Poste restante Poznań L. S. 12. (638)

POLKA

z Krakowa w średnim wieku, posiadająca w wysokim stopniu język polski, francuzki, niemiecki, muzykę i roboty ręczne, poszukuje miejsca **guwernantki** zaraz lub od 1 maja. Adres: **A. P.** w **Bieczu** przez Jasło w **Galicyi.** (639)

Prymaner, nauczyciel domowy,

poszukuje zaraz zajęcia w zawodzie nauczycielskim w Księstwie, Prusach, Galicyi lub Polsce. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać pod lit. **A. B. C. 101 poste restante Poznań.** (640)

Dwóch uczni

porządnych rodziców poszukuje

M. Adruszewski

fabrykant powozów (601

Wielkie Garbary Nr. 51.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.